DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 242.

DNIA 22 LISTOPADA 1845 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

KILKA SŁÓW O ZBLIŻAJĄCYM SIĘ OBCHODZIE 29 LISTOPADA.

« Podpisani, dopełniając świętego obowiązku, jaki tkwi w sercu każdego Polaka; mają zaszczyt zawiadomić Rodaków w Paryżu i w okolicach zamieszkałych, iż się zajęli urządzeniem 15go obchodu narodowéj uroczystości, rocznicy rewolucyi Listopadowéj.

« Obchód ten ogólny odbędzie się w dniu 29 b. m. Nabożeństwem jak zwyczajnie w kościele Ś. Rocha o godzinie 11téj rano, i posiedzeniem wieczornem pod prezydencyą Pana Vavin, deputowanego, o godzinie 7éj, przy ulicy Montesquieu, N. 6.

Paryż, d. 3 Listopada 1845 r.

DWERNICKI. — LEDÓCHOWSKI. — SUCHORZEWSKI. — HŁUSZNIEWICZ. — DMOCHOWSKI.

Takie odebraliśmy zawiadomienie, z prośbą o powtórzenie go w Dzienniku Narodowym. Czyniąc zadosyć życzeniu, winniśmy zrobić kilka naszych uwag, tak nad stanem obecnym Zakładów jak obchodzeniu przez też świąt narodowych.

W rozprzężeniu ogólném Emigracyi, w braku organizacyi ogółów zakładowych, a szczególniéj największego Ogółu Paryzkiego; w braku ogólnego urzędu emigracyjnego, przyznanego przez wszystkich, a przynajmniéj przez większość; pierwszy kto się zajmie urządzeniem ogólnego Obchodu święta 29 Listopada, powinien niém kierować i urządzić tak, aby go uchronić od wszelkiego nieporządku i zgorszenia. Nie będziemy się zajmować obchodami szczegółowemi; te należąc do stowarzyszeń częściowych, będąc obchodzone w obecności samych tylko Polaków, mniéj są wystawione na sądy obcych i o tyle tylko mają znaczenia w oczach naszych, o ile na nich znajdujemy wyłożenie zasad i widoków względem Polski tychże korporacyi lub przemawiających na nich osób. Policya na tych obchodach jest łatwiejsza, a choćby niedorzeczność jaka się przytrafiła, ta być może łatwiéj ukrytą i nie wyniesie zgorszenia na zewnątrz.

Nie tak się dzieje z obchodami ogólnemi, te same jedne mając charakter publiczny, same jedne będąc w oczach świata politycznemi manifestacyami Polskiéj Emigracyi, same jedne też mogą zbudować lub zgorszyć Polskę i świat przez rozgłos jaki zwykły znajdować w dziennikarstwie zagraniczném. Na te przeto obchody, zwracamy szczególną naszą uwagę, nie dla powyższych tylko przyczyn, ale dla naszego ogólnego, narodowego charakteru, położenia i obowiązku. Jeżeli albowiem dla manifestacyi i działań szczegółowych korporacyi, wyłączających się z ogółu emigracyjnego winniśmy krytykę, dla manifestacyi i działań ogólnych winniśmy współdziałanie i wsparcie; bo my zawsze z ogółem i z narodem, nie zaś z jego częściami.

Ponieważ podpisani na zawiadomieniu szanowni i zacni Ziomkowie zajęli się urządzeniem ogólnego Obchodu 29go w zakładzie Paryzkim, spodziewamy się że nikt już inny urządzenia podobnegoż obchodu probować nie będzie, a jeśliby miał zamiar, prosimy go i zaklinamy aby zaniechał: gdyż toby było pierwsze i największe zgorszenie. Urządzający Obchód powinni mieć wzgląd nietylko na utrzymanie porządku materyalnego, ale co większa, porządku moralnego i przyzwoitości. Mówiąc to, mamy szczególniéj na względzie mowy; niech urządzający zwrócą na ten przedmiot baczność najtroskliwszą, niech byle kogo do zabierania głosów nie przypuszczają, a mianowicie głosów w języku francuzkim. Obchód ogólny święta narodowego, nie jest miejscem ani popisów dla jednych, ani deklaracyi swych zasad cząstkowych i nienawiści dla drugich. Tu powinni występować tylko Polacy, w charakterze ogólnym narodowym, ze wspomnieniami świetnéj naszéj przeszłości, z żalem i oburzeniem na stan nasz obecny i z nadziejami na przyszłość. Niech nienawiść ich będzie tylko dla naszych wrogów, a domowe nasze niesnaski i żale niech będą pokryte milczeniem, a to aby nie dać cudzoziemcom powodu powątpiania o nas wszystkich i aby nie radować naszych ciemiężców. A zatém, niech urządzający nie wpuszczają na mownicę studentów, którzyby tam przychodzili odczytywać swe okupacye polityczne i socyalne; niech nie wpuszczają tych ludzi namiętnych i stronniczych, którzy w uroczystość 29go przychodzą wygadać publicznie rok cały żywione w swém sercu nienawiści i zawziętości osobiste; niech nie wpuszczają deklamatorów i marzycieli, którzy bredząc smalone duby, nudzą i niecierpliwią publiczność.



Urządzający jako odpowiedzialni za wszystko co się odbywa na obchodzie, nie mogąc zgóry wiedzieć dokładnie jakiego rodzaju ma być głos mówcy, powinni takowy odebrać mówiącemu, za każdém zboczeniem od przedmiotu, to jest od okoliczności obchodu narodowego powstania przeciw obcym ciemiężcom. Dlatego, kiedy już przyjęto zwyczaj oddawać prezydencyą polskiego święta cudzoziemcom, należałoby, jak w roku zeszłym, posadzić obok niego Polaka, jakby wiceprezydującego, który znając swych rodaków, będzie umiał stosowniéj głosu udzielić i odjąć go w razie po-

trzeby, lub przywołać mowcę do porządku. Mowy długie, rozprawy kilkoarkuszowe choćby i dobre, jako niestosowne do uroczystości i miejsca powinne także być przerywane.

Urządzającym i mówcom winniśmy przypomnieć to, co już jedno pismo bardzo stosownie powiedziało : że cudzoziemcy nas znają tylko jako Polaków, w tym zatém charakterze tylko w obec nich powinniśmy stawać, nie zaś donosić im, żeśmy się podzielili na mnogie stronnictwa, nawzajem się nienawidzące i szkalujące; nie wynośmy śmieci domowych na gościńce publiczne.

Publiczności zalecamy porządek i godność, niech każdy z Emigrantów przejmie się dobrze swym stanem, niech nie zapomina ani na chwilę, że reprezentuje wśród obcych Polskę w żałobie, Polskę uciśnioną i nieszczęśliwą, ale protestującą i poważną swemi mękami. — Niech każdy nie tylko sam się nie przyczynia do nieporządku lub wrzawy, ale upomni każdego z cudzoziemców, któryby odstąpił od ścisłéj przyzwoitości. Mówimy to nie bez powodu, bośmy widzieli lat poprzednich palących cygara, będących w kapeluszach, lub głośno rozmawiających w czasie mów polskich. Utrzymujący porządek nie powinni wpuszczać kobiet z małemi dziećmi, a témci bardziéj przychodzących z psami.

Teraz głos nasz zwracamy do Rodaków mieszkających w innych krajach i miastach. W wielu zakładach 29ty nie jest obchodzony wcale, w innych obchodzi go oddzielnie każda partya; jest to źle : źle robią ci z tułaczy którzy czy to przez obojętność, czy z innych przyczyn, nie czczą żadną manifestacyą tak wielkiéj manifestacyi narodu upominającego się zbrojno o swą niepodległość, gorzéj jeszcze ci, którzy manifestacye te odbywają w bratnim rozdziale. Wszak w dzień powstania 29go był jeden tylko głos, jeden okrzyk : na wroga! wszak wszyscy którzy tu jesteśmy, walczyliśmy pod jedną chorągwią, i wszyscyśmy byli żołnierzami jednego obozu; — dlaczegoż nie możemy się zebrać wszyscy razem w dniu przypominającym nam te najpiękniejsze chwile życia naszego i życia narodu? dlaczegoż, odkładając na stronę wszystkie nienawiści polityczne lub osobiste, nie mielibyśmy, w dniu tym przynajmniéj, połączyć się wszyscy, i spędzić go nie na wspólnych wyrzutach i pogróżkach, ale na wspólnych wspomnieniach narodowych, na wspólnéj miłości, na wspólnéj przysiędze dotrwania w powinności swéj aż do końca, na przysiędze wspólnych usilności i wspólnych przyszłych walk ku wygnaniu wspólnych nam wszystkim wrogów? O! bracia, weźcie to na uwagę, i niech w dzień 29go nie będzie między wami ani Dynastyków, ani Zjednoczycieli, ani Demokratów, ani Arystokratów, ale tylko Polacy, Polacy mający jedną Ojczyznę i jeden interes; żołnierze jednego przeszłego i jednego przyszłego obozu!

Wzywamy zatém wszystkich Tułaczy do wspólnego obchodzenia dnia 29go, a do obchodzenia go w miłości. Zaczynajcie go od nabożeństwa, od modlitwy, od pojednania się naprzód z Bogiem, a pojednanie bratnie łacniéj nastąpi; nie bądźcie gorsi od pogan, którzy wszystkie swe uroczystości narodowe zaczynali od ofiar bałwanom, od ofiar krwawych; wy jako zrodzeni chrześcianie, w dniu tak wielkiego narodowego święta, złóżcie przed Bogiem prawdziwym, u stóp jego ołtarzy wszystkie wasze bratnie nienawiści; złóżcie mu w ofierze wasze serca z czystemi chęciami, złóżcie w jego potężną opiekę wasze nadzieje, ufajcie, kochajcie się i trwajcie, a Bóg was nie zawiedzie i dopomoże wam w odzyskaniu drogiéj wam Ojczyzny.

Demokrata Polski w numerze swoim z dnia 8 b. m. umieścił *artykuł nadesłany* ujmujący się za autora broszury : *Mickiewicz — de la Littérature Slave* o któréj niedorzecznościach dwa razy Dziennik Narodowy wspomniał. Autor artykułu przeczy jakoby autor rzeczonéj broszury nazwał pobożnych i modlących się *głupcami*, i powiada że całą ją przerzucił « i nigdzie z *nazwaniem* tém się nie spotkał. » Zle przerzucał i radzilibyśmy mu aby to jeszcze raz zrobił, a na str. 38 znajdzie niezawodnie następujące słowa : « Mickiewicz modli się teraz, na klęczkach mszy słucha, śpiewa z babami kantyczki! Ten gieniusz się *zbłaźnił* dotyla, ten co tak stał wysoko, upadł teraz tak nisko, upadł w błoto, razem z xiężmi, babami, *głupcami* i dziećmi. » Wszak to jasno i Dzien. Naro. całéj *energii* opisu modlącego się i dlatego upadłego w błoto Mickiewicza nawet nie przytaczał.

Dziennik Narodowy wykazawszy autorowi artykułu iż nikomu nic nie zarzuca czegoby dowieść nie mógł, ani z nim, ani z autorem broszury w rozprawy o religii się nie wdaje, gdyż oni do jéj pojęcia zmysłu nie mają, lub jeśli go kiedy mieli, to go zupełnie stracili. Pewnemu ślepemu od urodzenia dowodził jego przyjaciel widzący, co to jest kolor karmazynowy; kiedy używszy wszystkich opisów i sądząc że już dokładne dał wyobrażenie o karmazynie, spytał się ślepego czy dobrze pojął i żeby mu powiedział co to jest, — « Pojmuję, rzecze ślepy, to powinno być coś nakształt głosu trąbki. » — Otoż podobne pojęcie mają autorowie broszury i artykułu o religii kiedy mówią o niéj co następuje : Autor broszury : « Lubię wiarę i czczę religię. Póki chrześcianizm jest wierzący, *bierny* i *w sobie zawarty tylko*, póty go szanuję jak każdą wiarę, każdą religię » W inném znów miejscu mówiąc o bogobojności, o szczeréj i prostéj wierze xiędza z czwartéj części Dziadów Mickiewicza : « Taką wiarę ja lubię; jest ona naiwna, ślepa; nie dogmatyzuje, naucza; nie prorokuje, nawraca. » — Autor artykułu : « Dla Demokraty, religia nigdy celem nie będzie; zawsze tylko środkiem; środkiem choćby sobie do zbawienia wiecznego nawet...... środkiem cywilizacyi, oświaty, równości, wolnego myślenia, niepodległości Ojczyzny. » — Jak to z sobą pogodzić, ów Chrześcianizm *bierny*, z tą wiarą (chrześciańską) która *naucza;* Chrześcianizm *w sobie zawarty tylko*, z wiarą która *nawraca;* religię która ma być martwą, z religią która ma służyć za środek do cywilizacyi, do oświaty, do niepodległości Ojczyzny; — jak to wszystko powiadamy z sobą pogodzić, nie wiemy i sami szanowni autorowie zapewno tego nie wiedzą : ale takie ich pojęcia o religii, taka ścisłość w ich loice, oni powiadają że to *lubią;* zostawujemy ich przy ich gustach, gdyż o tém się nie dyskutuje.

Kończąc swój artykuł, autor podwakroć powtarza z przyciskiem wyraz *gazeciarz*, okazując przez to całą swą pogardę jaką czuję ku ludziom oddającym się missyi *gazeciarzy*. Żałujemy żeśmy nie zasłużyli na szacunek autora artykułu, to wszakże nam nie przeszkodzi podnosić, wykazywać i chłostać wszelkie *błazeństwa, głupstwa,* bluźnierstwa i nieuczciwości, napisane lub spełnione w Kraju czy Emigracyi. Jednakże, pomimo tak wzniosłéj pogardy autora ku *gazeciarzom*, a ztąd zapewno i ku *gazetom,* sam w potrzebie do nich się udaje; — ale to wszystko umie się zgadzać w jego loice.

Kończąc te słów kilka, powiemy jeszcze, że nigdy położenie osoby, ani jéj stan nie mogły odmienić charakteru jéj wyrazów, zrobić z niedorzeczności rzeczy rozumnéj, z fałszu prawdy. Choćby zatém autor broszury o któréj mowa był już może dziś, jak autor artykułu powiada, « w górach Uralu lub kopalniach Nerczyńska przykuty do taczki » tobyśmy dlatego powiedzieli w potrzebie : « iż on jest dobrym patryotą, dobrym Polakiem, ale o religii napisał głupstwo, » — taka jest nieubłagana powinność *gazeciarza*.

Wszakże nie sądzimy żeby tak było źle z autorem broszury, siedzi on sobie zapewno w Paryżu, nie przykuty do taczki, ale do stolika, przygotowując może nową broszurę lub artykulik — ale nie pięknie z jego strony zwalać swe niedorzeczności na krajowców i powagą męczenników pokrywać swoje brednie.

ŚPIEWKA

DO ORŁA POLSKIEGO.

Na nótę : « Wstań Biały Orle wstań. »

Rozwiń skrzydła Orle biały....
Wzleć wysoko wzleć !
Wydrzyj się tam aż na szkały...
Tam się górą wznieś !

Tam swe gniazdo oprzyj swoje,
Weń twe młode nieć,
Ztamtąd rzucaj się na boje,
Na łup ztamtąd leć !

Ztamtąd upatrz słabość wrogów;
Ztamtąd kroki śledź,
Ztamtąd nie bój się pożogów,
Ztamtąd na nich zleć !

Tam niech wprawią swe oczęta
Twoje młode... tam, —
Tam niech ostrzą swe szponięta...
Tam je wyucz tam !

Tam twa twierdza, tam twe raje!...
Ztamtąd zoczysz het...
A te pola i te kraje
Będą twemi wnet !

Rozwiń skrzydła Orle biały...
Wzleć wysoko wzleć !
Wydrzyj się tam aż na skały... „
Tam się górą wznieś !

B. E. J.

Paryż, d. 26 Czerwca 1845 r.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Roczniki literatury, sztuk pięknych i umiejętności sołwiańskich, wydawane przez Dra J. P. Jordana, rok trzeci 1845, poszyt trzeci, w Lipsku; obejmują :

I. *Żywoty.* — 1. Julian Ursyn Niemcewicz. (Przychilnie ale niedokładnie. W wyliczaniu dzieł tego pisarza nie ma wzmianki o *Śpiewach Historycznych* ani o *Bajkach.* Mylnie napisano że przed 1830 połączał godności senatora, szambelana, sekretarza stanu i prezydenta, niewiadomo czego, kiedy w istocie piastował urząd nie senatorski sekretarza senatu i prezesa Tow. przyjaciół nauk.)

II. *Sztuki piękne i umiejętnosci.* — 1) Podróż Pani Generałowéj Rautenstrauch. (Pochwały dla autorki, z wyrażeniem przecież urazy, gdyż wspominając o Pradze czeskiéj, napisała że w tém mieście tak źle jest utrzymany teatr jak i w innych miernych miastach niemieckich. Następuje potem treść dzieła). — 2) Malarz Aloizy Karas w Karlstadt w Komitacie Agramskim.

III. *Historya literatury.* — Wiadomości z pisma « Rok » o literaturze polskiéj z 1843 (zakończenie.)

IV. *Bibliografia.* — Przegląd pism. (Czasopism czeskiego muzeum r. 1844 poszyt 2 i 3.)

V. *Poszukiwania językowe.* — 1 Bock'a formy czasowania.

VI. *Historya i Starożytności.* — 1) Kunik'a Historya założenia państwa rossyjskiego. (Autor przychodzi do wniosku że Waregowie-Rusini pochodzą ze Szwecyi, że mieszkali na przylądku Roslagen którego mieszkańcy oddawna nazywali się Rodsin czyli żeglarze). — 2) Poplińskiego Historya powszechna dla szkół niższych realnych i gimnazyalnych według Weltera. Poznań 1844, 3 tomy. (zarzut używania wielu wyrazów łacińskich i niestaranności wydania). — 3) O historyi rossyjskiéj marynarki. Dokończenie. Poczet opisów podróży podanych do druku przez rossyjskich żeglarzy około świata.

VII. *Geografia, Etnografia, Statystyka.* — 1) Najpomyślniejszy wypadek r. 1844 dla Słowian, dokończenie. (O Towarzystwie wstrzemięźliwości, pochwała duchowieństwa wyższego w okręgu Tarnowskim, i Xięcia Sanguszki za popieranie tego Towarz.) 2) Pielęgnowanie owoców w Austryackim Szląsku. — 3) Rozgraniczenie między Niemcami a Czechami w kraju Czeskim. — 4) Zaczepki Czechów przez Niemców (w odpowiedzi na artykuł gazety Augsburskiéj nieprzyjaźny Słowianizmowi, powołanie się na prawa Czeskie co do narodowości). — 5) Żywioł narodowości Czeskiéj w życiu towarzystkiém. (Dalszy ciąg, Czytelnie). — 6) Narodowość w Poznaniu. (W zawiązaném Towarzystwie rolniczém przewaga obywateli Polaków. Wiceprezydentem obrano Dra Liberta a członków dyrekcyi rodowitych Polaków. Niema Towarzystwo to bynajmniéj charakteru agronomicznego; należą do niego mieszczanie, artyści, uczeni). — 7) Duch mieszkańców Petersburga. (Brak uczucia narodowego mieszkańców Petersburga w literaturze i sztukach pięknych). — 8) Żydzi w Rossyi. (Szkoły dla Żydów nowo-urządzone na stopę szkół państwa. Szkoły Rabinów porównane z gimnazyami. Religii mają w nich uczyć sami Żydzi, innych przedmiotów Żydzi lub Chrześcianie. Wychodzącym z tych szkół przyznanie tych samych praw co i uczniom szkół chrześciańskich. Uwolnienie od służby wojskowéj na pewien czas). — 9) Rajasy w Turcyi. (Upośledzenie Bulgarów i okrucieństwa na nich popełniane. W Konstantynopolu przecież ustanowiono dla Rajasów Trybunał prezydowany przez Chrześcianina, w sądzie rozstrzygają się sprawy rozwodowe i cywilne między Chrześcianami. Według gazet tureckich Sułtan w podróży przemówił do gmin Chrześciańskich że się uważa za ich ojca).

VIII. *Stan towarzyski i oświaty.*— 1) Kwestya mowy polskiéj w Prusach. (Wyniszczanie mowy polskiéj w Prusach wschodnich i zachodnich przez uczenie wszystkiego w szkołach po niemiecku. Wynagradzanie nauczycieli za postęp uczniów w języku niemieckim, dostarczanie xiążek niemieckich potrzebnych kosztem regencyi, polecenie aby uczynić wzmiankę tylko o własnościach polskiéj i litewskiéj mowy. Na żądanie usilne rodziców polecono uczyć czytać po polsku lub litewsku w drugim oddziale przez dwie godzin. Następuje daléj przytoczenie aktów wykazu-

jących uciśnienie mowy polskiéj w regencyi opolskiéj u mazurów).— 2) Przeciw Magazynowi Literatury zagranicznéj, (Odpowiedź pisma Roczniki w obronie Kościoła moskiewskiego i wykazanie że udziela pociech religijnych potępionym przez sąd).— 3) Krótkie wiadomości. Austrya, (Zabezpieczenie spokojności w Czechach i Morawii przez zaprowadzenie Żandarmeryi. Dozwolenie używania wyrazu *Ilirijski* w pismach Kroackich literackich.)

Suskrybcya na pomnik grobowy ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj.

LISTA 5ta.

Z przeniesienia z listy 4tej		fr. 975	c. 50
Złożyli na ręce Podpółkownika Paprockiego :			
Malinowski Józef	z Paryża.	5	»
Kunat Stanisław	»	5	»
Kopczyński Julian	»	2	»
Kleczkowski	»	5	»
Sokołowski Piotr	»	5	»
Ropelewski Stanisław	»	10	»
Zaleski Bohdan	»	5	»
Zaleski Józef	»	5	»
Z. R.	»	5	»
B.	»	5	»
L.	»	10	»
A.	»	5	»
Baranowski Andrzéj	»	5	»
Ostrowski Stanisław	»	10	»
Witwicki Stefan z Greffenbergu	. . . . .	30	»
Złożyli w Redakcyi Dziennika Narodowego :			
Bracia Rottermundowie z Belgii	. . . .	10	»
Chełchowski Waleryan z Paryża	. . . .	2	»
Razem.		1,099	50

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

L'Univers, 19 Listopada. Piszą nam z Rzymu 8 Listopada.

« Xieni Mieczysławska była pozawczoraj przyjęta przez Ojca-Świętego. Towarzyszył jéj X. Jełowicki i Ojciec Ryłło, Societatis Jesu (*) był także wezwany na tłómacza, albowiem wielebna zakonnica mówi tylko popolsku i porossyjsku. Ojciec Święty boleśnie był wzruszony słysząc opowiadanie okropnych męczarni których doznają w Rossyi trwający w swéj wierze. » (Tu następuje pokrótce znany już czytelnikom Dzien. Narod. opis męczarni których doznały zakonnice w przeciągu lat siedmiu.) Daléj mówi korrespondencya : « Ojciec Święty słuchał tych wszystkich szczegółów ze łzami w oczach, i rozkazał O. Ryłle i X. Jełowickiemu spisać je o ile można najdokładniéj.

« Przewielebny Kardynał Sekretarz Stanu (Lambruschini) odwiedził wielebną matkę Mieczysławską w klasztorze Sacré-Cœur w dzień jéj przybycia do Rzymu; nazajutrz odwiedził ją kardynał Mezzofanti.

« Przyjazd cesarza rossyjskiego był naznaczony, jakiem już doniosł dawniéj, na 18 b. m. Późniejsze wiadomości donosiły że cesarz przybędzie chyba za miesiąc, dziś zaś rozbiegła się pogłoska że wcale do Rzymu nie przyjedzie. Hr. Butenief, poseł rossyjski w Rzymie, wezwany przez cesarza do Palermo, wystawił zapewno swemu panu w kolorach prawdziwych usposobienie umysłów ku niemu w tutejszéj stolicy. »

— Korrespondent *du Journal des Débats* pod datą z Trebizondy donosi o przygotowaniach armii rossyjskiéj na nową wyprawę przeciw Czerkiesom. Spodziewają się że ta się lepiéj powiedzie, albowiem drzewa pozbawione liści zimą nie będą mogły ukrywać tak snadno zasadzek przez które górale najwięcéj szkodzili Moskalom. Początkowy plan spalenia lasów został zaniechany, gdyż próby które robiono wcale się nie udały. Teraz mają zamiar wytrzebić siekierą wielką drogę prowadzącą w głąb kraju.

Szamil usadowił się we wsi jednéj niedaleko Dargo wśród lasu, dokąd trudnoby było dostać się Moskalom. Dumny ze zwycięztw, rozesłał na wsze strony odezwy do górali zdolne pobudzić ich fanatyzm i wzywające ich do broni.

Jakoż donoszą, że Turcy osiedli na pograniczu niezmiernie zostali wzburzeni przez ostatnie wypadki i grożą wtargnięciem do prowincyi Akalczyk, która została przyłączona do Rossyi po wojnie 1828 roku. Władze rossyjskie do tego stopnia lękają się napadu ze strony Turków, że wszystkie urzęda administracyjne pościągali z prowincyi do twierdzy Akalczyka, któréj załogę wzmocnił silnym oddziałem półkownik Bellegarde.

Taż korrespondencya potwierdza wiadomości podane przez inne o klęsce któréj doznał świeżo znaczny oddział Moskali chcący dowieść żywności do jednéj z warowni. Napadnięty przez Szamila musiał się cofnąć straciwszy 400 koni lub mułów jucznych; część oddziału została wycięta przez górali.

— *Gazeta Augzburska* podała treść pisma Arcybiskupa Poznańskiego wystosowanego do króla pruskiego, w którem pasterz prosi aby było wzbronionem nowéj sekcie Czerskiego nazywać się *katolicką*. Arcybiskup widzi w tém nazwaniu nietylko zniewagę dla prawdziwego kościoła katolickiego, jakim jest kościoł uznający za swą głowę Papieża, ale także sidło którego ludzie chytrzy używają na łapanie łatwowiernych i płochych.

— Poznań 9 Listopada. Rossyjscy generałowie i inni wyżsi urzędnicy których cesarz obdarował dobrami skonfiskowanemi na polskich wychodźcach, mają obowiązek w sześciu latach powystawiać kościoły greckiego obrządku w tychże dobrach. Niewolno im wypuszczać w dzierżawę dóbr takowych Polakom. Niewypełniano przecież tego zakazu, terazniejsi bowiem właściciele dawali niby w zarząd swoje posiadłości jakiemu polakowi, a właściwie mu je wydzierżawali.

— Na polsko-pruskich komorach złożono ogromne arkuszowe pliki zapełnione nazwiskami osób którym zabroniono wstępu do Królestwa Polskiego.

— Jedna z najstarszych szkół wyższych, długo słynący Uniwersytet Jagieloński w Krakowie, zupełnie prawie przyszedł do upadku, tak iż zaledwie zasługuje na imie takiego zakładu; liczy około 150 uczniów na 50 professorów, z których nie jeden przy takiéj liczbie niestosownéj słuchaczy, nie ma z nich żadnego. W tak przykrem położeniu, aby nie stracić katedry, musi professor w akademii najmować sobie takich którzyby przychodzili na jego prelekcye. W tym uniwersytecie mianowała Rossya professorów wydziałów teologii katolickiéj i filozofii, Austya wydziału medycznego, a Prusy prawnego. Rzeczpospolita Krakowska nosi tytuł miasta wolnego i nie podległego !

— W d. 5 b. m. otwartą została w Pozunaniu Bursa a to głównie aby ułatwić zbywanie płodów rolniczych; ustanowiono przy niéj przysięgłych meklerów polaków, niemców i żydów.

— Dziś znowu policya wiele osób aresztowała i po wielu domach robiła rewizye. Pomiędzy aresztowanemi, których liczba do 30 ma dochodzić, jest jeden kupiec winny i wielu rzemieślniczych czeladników, a szczególniéj kilku ślusarzy. Przy rewizyi domów policya wyszukuje najgłówniéj broni. O wypadku ztąd jako też o powodzie do tego kroku nic dotąd pewnego dowiedzieć się nie można.

— *Karryer Warszawski*. Dnia 3 Listopada b. r. umarł w Warszawie Stanisław Hr. Grabowski, były minister oświecenia za królestwa kongresowego.

(*) Xiądz Ryłło jest Polak; po zniesieniu zakonu Jezuitów w Rossyi, X. Ryłło był na missyi na Wschodzie, teraz mieszka w Rzymie i ma wielkie znaczenie u Papieża i u całéj Stolicy Apostolskiéj.

Bracia Rottermundowie z Belgii nadesłali do Redakcyi Dziennika Narodowego fr. 15 na wspólny pomnik ś. p. Niemcewicza i Kniaziewicza

---

Proszeni jesteśmy o doniesienie, że zawieszone nabożeństwo polskie w kościele Ś. Rocha z przyczyny reperacyi w kaplicy kalwaryjskiéj, w Niedzielę, to jest jutro na nowo się rozpocznie z kazaniem.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.